№ 68. Kraków 22. Marca — Sobota. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne p 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał II. 1851 r.

Przedpłata dziennika **Czas** *na kwartał II., tj., na miesiące Kwiecień, Maj i Czerwiec wynosi:*

w Krakowie . . . . . złr. 4 kr. —
na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . złr. 5 kr. 20

Nadto przyjmuje się prenumerata **miesięczna**, *ale* **tylko** *dla Krakowa, w ilości złr. 1 kr. 30.*

Drukowane listy prenumeracyjne powrotne, wyszczególniają dostatecznie warunki prenumeraty.

Dla uniknienia omyłek w adressowaniu dziennika, upraszamy naszych dotychczasowych PP. Abonentów, aby do listu prenumeracyjnego dołączać zechcieli drukowane kartki adressowe.

Dla braku konwencyi pocztowéj z **Francyą**, *dziennik o tyle jedynie może być do tego kraju przesyłanym, o ile tamże na miejscu będzie abonowany.*

W końcu upraszamy jak najusilniéj PP. Abonentów z prowincyi, aby prenumeratę **wcześnie** *nadesłać zechcieli, jeśli niechcą doznać zwłoki w przesyłce dziennika — tych zaś Abonentów, którzy na bieżący kwartał lub na dwa pierwsze kwartały niezupełną złożyli należytość, aby brakującą kwotę do 5 złr. 20 kr. kwartalnie, a 10 złr. 40 kr. półrocznie spiesznie nadesłać raczyli.*

Redakcya.

Kraków 21 Marca.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska przesyła nam następującą komunikacyą:

Dla sprostowania pomyłek jakie się wcisnęły w kopią jednéj części protokółu posiedzenia Izby handlowéj z d. 5 marca r. b. przez p. Maurycego Barucha do numeru 65 *Czasu* zamieszczonéj, tudzież dla wyjaśnienia pozornych sprzeczności jakie szanowna Redakcya w numerze 64 *Czasu* wytknęła między wyciągiem z protokółu posiedzenia Izby z dnia 5go lutego r. b., a wyciągiem z protokółu z następującego posiedzenia z dnia 5 marca r. b. widzę się spowodowany przesłać szanownéj Redakcyi cały protokół in extenso posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 5 marca r. b. odbytego, o ile się odnosi do pertraktacyi projektu o urządzeniu czynności zmiany pieniędzy i papierów publicznych w Krakowie, tak jak w archiwum Izby złożony znajduje się, z prośbą by takowy w dzienniku swoim zamieścić raczyła. Protokół zaś w mowie będący brzmi jak następuje:

Po odczytaniu protokółu posiedzenia poprzedzającego, Radzca sekcyi handlowéj Antoni Schwarz wystąpił z oświadczeniem, iż przekonawszy się z przeczytanego protokółu, że projekt do rozporządzenia o urządzeniu stósunków zmiany pieniędzy, papierów publicznych na placu krakowskim, diskutowany był na poprzedzającém posiedzeniu w nieobecności jego odbytém w sekcyach połączonych, przeciwko takowemu postępowaniu uroczyście protestować musi, przedmiot bowiem w mowie będący według wyraźnego brzmienia § 7go prawa tymczasowego o zaprowadzeniu Izb handlowo-przemysłowych, wyłącznemu rozpoznaniu saméj tylko sekcyi handlowéj ulegać winien; dla tego protestacyą swoją jako votum seperatum do protokółu na piśmie składa:

„Ponieważ przedmiot o uregulowaniu czynności zmiany pieniędzy i papierów publicznych „w mieście Krakowie, wedle osnowy protokółu „już na sessyi poprzedzającéj niewłaściwie na „posiedzenie sekcyi połączonych wprowadzonym „został, obecnie znowu powtórnie pod deliberacyą zgromadzenia ogólnego poddany zostaje, „podpisany z mocy art. 7 ustawy o Izbach handlowo-przemysłowych, protestuje najuroczyściéj, nie tylko przeciw zapadłéj uchwale zgromadzenia sekcyi połączonych, ale nadto, przeciw traktowaniu przedmiotu obecnie, jako z zacytowanego artykułu do sekcyi handlowéj wyłącznie należącego, i w téj też tylko traktowanym i stanowczo uchwalonym być mogącego. „Kraków d. 5 marca 1851 r. (podpisano) Antoni Schwarz, członek Izby sekcyi handlowéj.“

Radzca sekcyi handlowéj Ludwik Hölzel podzielając zdanie powyższe wniósł: iż gdy protestacya złożona opiera się na wyraźnym przepisie prawa, wypada przeto, ażeby Izba uchwałę w tym przedmiocie zapadłą cofnęła, i takową jako niebyłą uważała. Przepisy zaś prawa tymczasowego o zaprowadzeniu Izb handlowo-przemysłowych na poprzedzającém posiedzeniu członków jeszcze dostatecznie wiadome nie były, egzemplarze bowiem takowego dopiero teraz rozesłane zostały.

Przeciwko wnioskowi temu wystąpił Radzca sekcyi przemysłowéj Maurycy Baruch z powodu: że według dalszéj osnowy tegoż samego § 7 prawa tymczasowego, a mianowicie ustępu ostatniego, wszelkie sprawy o ruchach pieniężny h i mennictwie do zakresu wspólnego działania należą, dla tego sekcya przemysłowa widząc się wyłączoną od pertraktacyi przedmiotu tak mocno ją obchodzącego, zwłaszcza obok projektu ad hoc złożonego, dążącego do skoncentrowania czynności wekslarskich w Krakowie w rękach kilku domów handlowych, protestacyą do Wysokiego Ministeryum przeciwko postępowaniu sekcyi handlowéj zanieśćby musiała.

Radzca sekcyi przemysłowéj Ludwik Zieleniewski, popierając zdanie powyższe, głównie zwrócił uwagę Izby na tę okoliczność, iż jeżeli nowo zaprowadzić się mające Izby wekslowe mają być celowi odpowiednie, uwzględnione być muszą przytem koniecznie stósunki miejscowe, inaczéj wszelkie rozporządzenie wydać się mogące, będzie nie wykonalném.

Prezes Izby odpowiadając na ostatnią część głosu Radzcy Barucha oświadczył, iż wolno będzie członkom sekcyi przemysłowéj wystąpić indywidualnie przeciwko postanowieniom sekcyi handlowéj, w przymiocie zaś urzędowym jako sekcya przemysłowa uczynić tego nie mogą, — następnie:

Po zreassumowaniu dyskussyi, Izba z uwagi iż przedmiot o urządzeniu czynności zmiany pieniędzy i papierów publicznych według przepisów prawa tymczasowego o zaprowadzeniu Izb handlowo-przemysłowych wyłącznemu rozpoznawaniu saméj tylko sekcyi handlowéj ulegać winien, większością głosów postanowiła: *cofnąć uchwały swoje poprzednio w tym przedmiocie zapadłe, jako prawu przeciwne, dla tego uchwały te jako niebyłe uważane być mają, przedmiot zaś sam sekcyi handlowéj do rozpoznania odstąpiony być winien.*

L. Bochenek Sekr. Izby handl.

Dziękujemy sz. Izbie za udzielone wyjaśnienie, ale właśnie na mocy tego *wyjaśnienia* przekonaliśmy się że wytknięta przez nas sprzeczność w N. 64 pomiędzy protokółem z d. 5 lutego a protokółem z dnia 5 marca nie była wcale *pozorną* ale *rzeczywistą.* Była zaś nią do tego stopnia, że jak się z powyższego dokumentu jasno pokazuje, Izba na posiedzeniu z d. 5 marca cofnęła uchwałę na posiedzeniach poprzednich zapadłą. W podanym z posiedzenia 5 marca protokóle, wzmianki o tem nie było: domyśleć się zaś *cofnięcia* uchwały, daruje sz. Izba, w żaden niemogliśmy sposób.

Wyraziliśmy już naszą opinią co do kwestyi czyli przedmiot o uregulowaniu czynności zmiany pieniędzy i papierów publicznych w mieście Krakowie, należy do zakresu samejże Sekcyi handlowéj, czyli do Izby z obu sekcyj złożonéj. Według rozporządzenia ministerstwa należy ona niezawodnie do Sekcyi handlowéj. Jedynie wola ministra lub veto prezesa Izby mogło przedmiot ten poddać obradom obu Sekcyj: czego jak widoczna niebyło. Nie możemy jednak pominąć że cofnięcie uchwały jest smutną dla Izby zapowiedzią. (précédent). Przyczyna, którą podaje radzca Sekcyi handlowéj p. Ludwik Hölzel nie jest wcale wystarczająca ani zaspokajająca. Okoliczność że przepisy prawa tymczasowego o zaprowadzeniu Izb handlowo-przemysłowych na poprzedzającém posiedzeniu członkom jeszcze dostatecznie wiadome nie były, egzemplarze bowiem takowego dopiero teraz rozesłane zostały, była zupełnie dostatecznym powodem do wstrzymania się od obrad, i odroczenia całego przedmiotu, ale nie wcale do wydania uchwały i cofania jéj potem. Żałować zatem mocno przychodzi, że Izba nieuwzględniła wniosku p. Marszałkiewicza, który jak się zdaje, pomimo braku egzemplarzy dokładnie był zawiadomiony o artykułach przepisów ministeryalnych, skoro jeszcze na d. 28 stycznia przedstawiał sz. Izbie, aby przedmiot ten wyłącznie Sekcyi handlowéj pod rozwagę oddany został.

Ale stało się, i broń Boże aby nas posądzono z poprzedzających uwag, że zapadłą ostatnią uchwałę cofającą poprzednie, znów cofniętą widzieć życzylibyśmy sobie. Przeciwnie przyjmujemy fakt, i spodziewamy się że sz. Izba raz go przyjąwszy, zechce loicznie przeprowadzić konsekwencye. Następstwem to jest, jeżeli zdanie nasze wypowiedzieć nam wolno, że decyzya sz. Izby *cofnięcia* uchwały zapadłéj na d. 5 lutego pociąga naturalnie za sobą *cofnięcie* projektu na tem posiedzeniu przyjętego, wysadzenie nowéj komissyi w tym przedmiocie złożonéj z członków należących li tylko do Sekcyi handlowéj, i dalsza pertraktacya rzeczy całéj w łonie téj Sekcyi.

Wszakże jak już powiedzieliśmy raz, czekamy na protokół ostatniego posiedzenia, i na dokładne o decyzyach sz. Izby wiadomości, za nadto bowiem szanujemy wszelkie krajowe instytucye, abyśmy się poważyli jakiekolwiek nasze na domysłach tylko oparte ogłaszać zdania.

Na posiedzeniu Rady miejskiéj w dniu 20 marca uchwalono zaniechać rozszerzenia części ulicy Grodzkiéj pożarem dotkniętéj, z powodu, iż Komisya Gubernialna odmówiła na ten cel kredytu; gdy z przeznaczonego kredytu ogólnego 50,000 złr. połowa użytą została na urządzenia ogniowe, a reszta ma być obróconą na budowę jatek rzeźniczych i inne cele. Dłuższe zwlekanie decyzyi w tym względzie, naraziłoby właścicieli domów mających być cofniętemi na znacze straty, gdy i tak pół roku minęło w pozostawieniu ich w wątpliwości, jak mają rozpoczynać budowę, a zbliżająca się wiosna koniecznego jéj przedsiębrania wymaga. Zwłoka dłuższa szkodliwąby nawet była dla właścicieli i

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZE ŚWIATA ARTYSTYCZNEGO.

Poetyczna postać Chopina, nigdy nas zajmować nieprzestanie, acz już tyle mówiliśmy o nim w chwili gdy piękna jego dusza opuszczała ten świat. Posłuchajmy co mówią o nim cudzoziemcy.

Pod napisem: *Erinnerungen aus Paris* wyszło dzieło dobrze napisane, którego autorka z wielkiém życiem i prawdą maluje ludzi wyższych talentem, z którymi przez długi pobyt swój w Paryżu miała sposobność bliżéj się zapoznać. Chopin należący do téj liczby, tak jest przez nią skreślony:

„Kto nieznał Chopina, nigdy sobie podobnéj istoty wyobrazić niezdoła; w nim miałeś żywy przykład, do czego podnieść się może zapał duszy jeszcze przed jéj wyswobodzeniem z ziemskiéj powłoki; kto niesłyszał kompozycyi jego przez niego samego granych, ten sobie niewystawi, jakim sposobem najczystsze natchnienie bez żadnego na przyjęty zwyczaj względu, bez względu na pochwałę lub naganę, unosi się na skrzydłach geniuszu. On był tylko *sobą*, niezawodnie pierwszym, a zapewnie wiecznie jedynym w swoim rodzaju. Kto go znał, ten pojmie nieutulony żal po stracie takiego przyjaciela. Znakomita jego wyższość jako człowieka i jako artysty podnosiła go w towarzystwie i wysokim talentem przełamała odważnie zapory, a mimo krótkiego żywota jego lat 39ciu, doprowadziła go do celu, do którego zmierzał. Geniusz jego nieprzyjął do siebie nic z dotychczasowych zdobyczy sztuki, owszem rzucił on światu cały skarb swojéj wyższości, a zbogaciwszy go, dał mu dziś uczuć ile w nim stracił.

Poznałam go w r. 1832 wkrótce po jego do Paryża przybyciu, gdzie odtąd stale zamieszkiwał.

Przez szesnaście lat naszéj znajomości coraz ściśléj spajał się węzeł przyjaźni między nami, a żal, tęsknota i smutek towarzyszyć mi będą w życiu za każdém jego wspomnieniem. Gdy do Paryża przybył miał dwadzieścia kilka lat i posiadał rzadki dar trzymania się cicho i skromnie, lubo w rodzinnéj Warszawie i w Wiedniu mocno zwrócił na siebie uwagę. Nic o tém niebyło słychać w Paryżu, ale Chopin usiadł, grał, zachwycał i sława jego była już gotową.

Miał on wątłą, zgrabną, zajmującą postać, a tak lekką jak powiew; słowem więcéj duchowa niż cielesna istota, a cała harmonijna jak gra jego. Mowa jego, podobna sztuce, była miękką, bujającą i dźwięczną. Syn ojca Francuza i matki Polki, połączył w najczystszym akordzie romańskie i słowiańskie dźwięki. — Zdawał się zaledwie dotykać instrumentu swego! — nieraz myślałam sobie, że i bez instrumentu graćby potrafił; boś zapominał o mechanizmie, słysząc tylko śpiewne dźwięki jakby arfy eolskie eterycznym powiewem poruszane. Mimo tego przy całym tym talencie jemu wyłącznie w świecie przyznanym, zawsze widziałam go uprzejmym, skromnym, bez uprzedzenia! Niebył to żaden nowoczesny wirtuoz, ale twórca nowéj oryginalnéj sztuki, jaka ani się opisać ani porównać nieda.

W prywatnym salonie i w koncertowéj sali przystępywał do fortepianu lekko i skromnie; każde krzesło było mu dobre; skromny ubiór i naturalna postawa okazywały, jak dalece przeciwnym był wszelkim dziwactwom, wszelkiemu kuglarstwu; bez żadnego wstępu rezpoczynał swoją serdeczną, pełną uczucia grę. Nie z długiemi wiszącemi włosami, nie ze szkłem w oku, ani z umizgiem do publiczności, starał się nadać świetność talentowi swojemu. Wykonanie jego było mistrzowskie a niesztuczne, ozdobne a nieskrzywione małpiarstwem.

Kiedym go znała, był zawsze wątłego składu ciała, ale zdrów; przytém wesoły, nawet satyryczny, ale z umiarkowaniem i smakiem. Posiadał on niepośledni dar komicznego naśladowania, a w małém kółku przyjacielskiém wzniecał niewypowiedzianą wesołość tak grą swoją jak żartami.

Po pięcioletnim mniéj więcéj pobycie w Paryżu wywiązała się choroba piersiowa trawiąca płuca, która go zbyt wcześnie przyjaciołom wydarła. Wyrazem „chudy“ naznaczano w ostatnich latach bardzo niedokładnie ową smukłą, wyschłą postać, u któréj każdy ruch muskułów, przebijał przez cienką i bladą skórę. Przytém niemiał nic w sobie coby budziło odrazę. Aż do ostatniéj chwili, zęby jego zachowały białość perłową; gęsty, jedwabny, jasnobrunatny włos, szlachetny wyraz zapadłych oczu i pięknych ust, mimo nieustającego, cichego ból tłumiącego drgania, czyniły go jeśli nieprzystojnym, to interesującym.“

Niewspominając już od tak dawna o naszych artystach — malarzach, możemy wprowadzeni na ten przedmiot wspomnieniem Chopina, podać niektóre interesujące szczegóły, tak o osobach artystów jak o ich pracach: co tém śmieléj czynimy że zagraniczne dzienniki uprzedzają nas niekiedy w oddaniu należnéj pochwały talentom.

Jeden z numerów dziennika wychodzącego w Jassach pod tytułem: *Gazetta de Moldavia*, taki zamieścił artykuł:

„M. Cornelius Schlegel, peintre d'histore et Polonais de nation, poursuivant le voyage qu'il a entrepris en Orient, dans un but artistique, est arrivé depuis peu à Yassi. Pour lui fournir l'occasion de faire voir son talent, S. A. S. le Prince Régnant, Protecteur des beaux arts, a bien voulu poser, et en quelques séances M. Schlegel a achevé le portrait, qui par la ressemblance, la correction du dessin et la transparence du coloris est devenu le plus beau morceau que nous possédons en ce genre. Nous désirons que cet artiste distingué, puisse nous laisser plus d'un échantillon de son talent, pour servir de modéles de bon goût et d'habileté.“

Pokazuje się że p. Szlegiel doznał przyjęcia odpowiedniego swemu talentowi. Nietylko książe panujący siedział mu do obrazu, ale życzenie opinii objawiło się, aby utworami swego pędzla zechciał wzbogacić kraj, niekwitnący dotąd sztukami pięknemi. Pochlebne przyjęcie między Wołoszą i Mołdawanami nierozstrzygałoby wiele na korzyść artysty, gdybyśmy znowu z drugiéj strony nie znali p. Szlegla, jako historycznego malarza który kilką znamienitemi kompozycyami sztukę ojczystą wzbogacił, tak że się niejako spopularyzowały przez litogrfią, a mianowicie: Miecznik na grobie Maryi, i Wydobycie ciała utopionéj Wandy. Ponieważ tu się miej-

mieszkańców reszty ulicy, gdyż dopóki cała spalona téj ulicy przestrzeń na nowo zabudowaną nie zostanie, dawny ruch handlowy i przemysłowy téj ulicy jako głównéj w mieście drogi komunikacyjnéj, nie będzie mógł na nowo się podźwignąć. Mimo najszczerszéj przeto chęci, ozdobienia przy téj nieszczęśliwéj sposobności miasta naszego i poprawy jego wygód, brak funduszu stosownego nie dozwoli nam zamienić ciemnéj i wąskiéj w obszerną i widną ulicę.

Przy sposobności, jaka się dziś w téj ulicy nastręcza, gdzie domy z gruntu prawie przerabiane być muszą, właściciele domów w linii od Nr 22 w Rynku aż do ulicy Szerokiéj uczynili dawniéj do Rady miejskiéj a świeżo do Komisyi Gubernialnéj podanie o rozpoczęcie z wiosną budowy kanałów pod ich domami, obiecując przyczynić się w miarę częściowo do téj fabryki, któréj koszta pokrywane były po rok 1847 z funduszów nadpłaty jednego grosza na każdym funcie mięsa. Dawniéj losem naznaczano koléj zakładania kanałów, gdyż inaczéj nie widziano sposobu oznaczenia pierwszeństwa tych lub owych ulic. Od pomienionego czasu kanały nie były już zakładane, a być może że dotąd ta część ulicy Grodkiéj i Stolarskiéj byłaby je otrzymała. Mieszkańcy ulicy Grodzkiéj jako ciasno zabudowanéj a najludniejszéj, niewątpliwe mieliby prawo do otrzymania w domach swoich kanałów, bo stosunkowo znacznie się przykładają do funduszu kanałowego, a nadto przepisy policyjno-hygieniczne, nakazywały bez względu na losowanie, tamże budowę ich rozpocząć. Przedsięwzięcie to dawniéj niezmiernychby wymagało kosztów, bo w ciasno zabudowanych domach, trzebaby było przebijać się przez piwnice i po pod staremi podgniłemi od ciągłéj wilgoci murami. Pamiętają tutejsi mieszkańcy, jak nieraz przy budowaniu kanałów stęplowane i podpierane pękały mury i na jakie koszta fundusz kanałowy bywał z tego powodu narażany. Te trudności znacznie się w domach zagorzałych zmniejszyły. Wypalone i nagie, a częstokroć zburzone i zburzyć się mające mury, ułatwią niezmiernie budowę kanałów i fundusz od strat nieprzewidzianych uchronią, bo zniewolą właścicieli domów do zastósowania tak nowych fundamentów jak i piwnic do wystawionych już kanałów, a zapewnią czystość i zdrowe powietrze tam, gdzie największy ich brak czuć się dawał. Rada miejska z tych powodów uchwaliła przemówić do władz wyższych za podaniem właścicieli i upraszać o przyznanie części funduszu na budowę tego kanału obliczoną.

Z pierwszym przedmiotem w ścisłym zostający związku przedmiot jatek rzeźniczych jako odnoszący się do kredytu 50,000 złr. przyszedł również pod obrady. Jeszcze w sierpniu r. z. po spaleniu jatek rzeźniczych, obmyślano miejsce na wystawienie innych, gdy dawne jatki, jako zbyt szczupłe, nieopatrzone piwnicami, a wystawione na południe nie odpowiadały celowi. Wydelegowana w tym celu komissya z radzcy kameralnego pana Rajnoszka, pana Symonowicza inspektora dochodów miejskich niestałych, budowniczego miejskiego i dwóch obywateli, uznała za najstósowniejsze na ten cel miejsce plac za Nową-Bramą, zwany Kotlowem, własnością cechu rzeźniczego będący. Okazało się jednak, iż oprócz placu, za który żądano 10,000 złr., budowa jatek ogniotrwałych z piwnicami, lodownią i innemi potrzebami, wyniosłaby przeszło 10 tysięcy złr., zatém nigdy czynsz z jatek płacony, nieodpowiadałby procentowi wyłożonego kapitału. Wydział porządku w Radzie miejskiéj po wielekroć razy przekonywał się o niestósowności wspólnych jatek rzeźniczych i opiniował za dozwoleniem rzeźnikom sprzedaży mięsa po sklepach rozrzuconych po całém mieście, jak to już oddawna w Niemczech jest w użyciu; obawiał się tylko trudności z tego względu ze strony administracyi skarbowéj jako dozór nad podatkiem konsumpcyjnym mającéj. Trudność ta usuniętą została przychyleniem się do tego wniosku naczelnika téj władzy (jak o tém wzmianka w protokóle pomienionéj komissyi mówi), jak niemniéj oświadczeniem się Komissyi Gubernialnéj, która myśl tę w reskrypcie tego przedmiotu tyczącym początkowała. Rada miejska po rozstrząśnieniu gruntownem odrzuciła projekt budowy jatek na Kotlowem, przyjęła zasadę, aby sprzedaż mięsa nie odbywała się w jedném wyłączném miejscu, uchwaliła przedstawić wyższym władzom ten zamiar i potrzeb odrestaurowania dawnych jatek na bazar miejski, czyli rodzaj targowiska, gdzieby znaczna część bud i kramów tak główny rynek jak i mały rynek niegdyś zalegających, pomieścić się mogła, co pod względem bezpieczeństwa i czystosci a zarazem wygody, nastręczałoby łatwą sposobność; a i koszta budowy tego bazaru znaczniebу mniejsze były od budowy jatek rzeźniczych, już z powodu stawiania piwnic i innych przyrządów, większych wymagających nakładów. Zważano tu nie mniéj, iż mimo wielu niedogodności i kosztów budowania jatek w dawném miejscu, fizyczne trudności na przeszkodzie temu stoją, gdyż miejsce jatek z nasypiska dawnych wałów powstałe i podniesione, niedozwoliłoby budowy piwnic, a przynajmniéj zrodziłoby koszta, których z góry obliczyć niepodobna. Doświadczenie bowiem przy budowie domów w bliskości i samo położenie miejscowe przekonało, że głąb ziemi pod jatkami jest grząski i bagnisty, nasypiskami tylko podniesiony. Za sprzedażą mięsa w różnych miejscach i domach prywatnych, przemawia wiele jeszcze okoliczności, a mianowicie rozbicie sprzysiężonéj niejako falangi rzeźniczéj przeszkodnéj dla publiczności solidarnością i korporacyjnym duchem, utrzymywanym łatwo we wspólnych jatkach, a który zawsze na szkodę kupujących przestrzega rozlicznych nadużyć, których tu wyliczać niepodobna. Stan podobny tamuje nadto indywidualny przemysł, a nawet pracowitość pojedyńczych rzeźników, tém skupieniem zniewolonych do nieledwie komunistycznego pożycia i trzymania się ściśle i form cechowych i obyczajów tamujących często dobry byt oszczędnością podnieść się mogący.

Korrespondencya Czasu.

Z Bocheńskiego 19 marca.

Przy największém umiarkowaniu, nie można od nikogo wymagać, by niesprawiedliwe i nieuzasadnione zarzuty zostawiono bez odpowiedzi.

Niemcewicz.

(E. N.) Korespondencya moja z Bocheńskiego, pod dniem 2m marca datowana a w numerze 53 *Czasu* umieszczona, była dla szanownego sąsiada mojego dostatecznym powodem do wytoczenia mi w numerze 61 *Czasu* formalnego procesu przed obliczem publiczności. Zarzuca mi w ogóle: jakobym stronnicze zdania błędnemi usprawiedliwiał dowodami i podług przysłowia *prima charitas ab ego*, jednostronnie oceniał interesa. W szczegółach zaś zarzuca mi: że żałowałem, iż na kongresie cłowym w Wiedniu żaden nie zasiadał delegat od Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego — żem zdegradował cesarsko-królewskie galicyjskie Towarzystwo gospodarcze na proste Towarzystwo agronomiczne lwowskie, że niemam przekonania o pożyteczności dla kraju wspomnionego Towarzystwa, i że nieuznaję delegata tegoż Towarzystwa za reprezentującego interesa całéj Galicyi. Jednem słowem, szanowny sąsiad przedsięwziął w swoim artykule osłonić Towarzystwo agronomiczne lwowskie swoim puklerzem przed pociskami i podejrzeniami, któremi w mojej korespondencyi Towarzystwo agronomiczne lwowskie napaść miałem. Gdybym te wszystkie i niektóre inne zrobione mi zarzuty zostawił bez odpowiedzi, udałoby się może szanownemu sąsiadowi przekonać publiczność, żem winny — *bo kto milczy, ten przyzwala.* Ztąd dla mnie powód do odparcia zrobionych mi zarzutów.

Prawdą jest, że żałowałem i żałuję, iż na kongresie cłowym w Wiedniu nie zasiadał delegat od Towarzystwa agronomicznego krakowskiego. Kraków przez położenie swoje jest tém dla zachodniéj Galicyi, czém Lwów dla wschodniéj, jest jej stolicą i sercem jej życia. W nim się kończą drogi i koleje żelazne, wiążące Galicyą z resztą Europy; przez Kraków płynie spławna Wisła, do któréj wszystkie rzeki zachodniéj Galicyi wpływają; w Krakowie są umieszczone najwyższe władze cywilne i wojskowe, którym zachodnia Galicya podlega; jego zakłady naukowe przemysł i handel, wiążą z nim mieszkańców zachodniéj Galicyi nieprzerwanemi węzły. Dla czegóżby i Towarzystwo agronom. Krakowskie składające się nie tylko z obywateli obwodu krakowskiego, ale powiększéj części z obywateli Galicyi, nie miało prawa starać się o uznanie swojego na Galicyą zachodnią ciągle się wywierającego wpływu? Gdy na kongresie cłowym w Wiedniu Bukowina miała swojego delegata — dla czegóż szanowny sąsiad ma mnie mieć za złe, że żałowałem, iż Kraków nie był w tak ważnym przedmiocie reprezentowanym?

Cesarsko-królewskiego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego nie zdegradowałem na Towarzystwo gospodarskie lwowskie — bo mi bardzo dobrze wiadomo, iż zakres działań Towarzystwa agronomicznego lwowskiego musi się po za obręb Lwowa rozciągać, w którym ani lasów nie ma, ani łąk, ani pól — tych podstaw działań gospodarskich. Nazwałem go Towarzystwem gospodarskiém lwowskiém, tak jak się np. nazywa Towarzystwo asekuracyjne Tryesteńskie — chociaż o niém wiemy, że jego działania na całą kulę ziemską się rozciągają.

Wiem o tém bardzo dobrze, że skoro nie byłem od W. Rządu upoważnionym do wyboru delegata, całą Galicyą na kongresie cłowym reprezentować mającego — nie mam także prawa delegata od c. k. Towarzystwa gosp. lwowskiego, podług mojego widzi mi się za takowego uznawać albo nie. Nieuznanie takie z mojej strony, okryłoby mnie słuszną śmiesznością. Szanowny sąsiad posądzając mnie o podobny zamysł, musiał z pewném roztargnieniem ustęp mojej korespondencyi (z którego tylko podobny wniosek mógł zrobić) czytać, któren brzmi: „Dziwi i smuci nas ta myśl, iż Towarzystwo agro. krakowskie, czy to ze swojej winy, czy z wyższego *veto*, żadnego nie wysłało delegata do kongresu celnego, którenby interesa wschodniéj części Galicyi w tak ważnym przedmiocie jakim jest produkcya zboża, miał bronić“. Okazanie więc życzenia mojego, by zachodnia Galicya równie dzielnego miała opiekuna swoich interesów przy kongresie cłowym, jak go miała Galicya wschodnia; jeszcze nie jest wypowiedzianem nieuznaniem zacnego delegata Tow. gosp. lwowskiego.

I jeszcze raz powtarzam, że jest mojem głębokiém przekonaniem — a nie *separatystyczném dążeniem* — że wszelkie kwestye z materyalnem dobrem całéj Galicyi styczność mające — w tenczas dopiéro sprawiedliwie, oględnie i wszechstronnie zgłębionemi i ocenionemi zostaną, jeżeli je obadwa Towarzystwa agronomiczne, to jest lwowskie i krakowskie roztrząsać i rozstrzygać będą. Siła obydwóch tych zbawiennych Towarzystw, gruntuje się bowiem tylko na moralnéj władzy, pod którą się obywatele kraju garną. Zadaniem Towarzystw zaś, nie jest rywalizacya o wpływy i władze swoje; wyższe są ich cele w obec kraju i rządu. Obywatele zachodniéj części Galicyi, których ilość tak statystycznie szanowny mój sąsiad z dziewięciu tomów Rozpraw Towarzystwa agro. lwowskiego (nabytych u p. Pisza) wypisał — należąc do Towarzystwa agronomicznego lwowskiego, pewnie nie roszczą sobie prawa do monopolizowania swojego moralnego znaczenia. Bo jak wszelka nauka niczyim monopolem być nie może, tak samo i rady, przez zbiór wykształconych umysłowo obywateli kraju dawane; czyby oni we Lwowie, czy w Krakowie, czy w nieznanym zakątku kraju się zbierali — nie mogą być uważane za wdzieranie się w cudzą uprzywilejowaną granicę, lecz zostaną zawsze wypełnieniem obywatelskiego obowiązku, podług przysłowia: *O ile kto może, do dobra powszechnego niechaj dopomoże.*

Na resztę uczynionych mi przez szanownego sąsiada zarzutów, nie odpowiadam, bo mnie już w tém wyręczyła korespondencya pod znakiem Z w 57ym numerze *Czasu* umieszczona, do któréj szanownego sąsiada mojego odsyłam.

Wiedeń 20 marca.

ϖ Cesarz jest na wyjeździe, wczoraj wieczorem już wszystko było w pogotowiu. Dziś wszakże rano J. C. Mość zwiedzał jeszcze drukarnię rządową. Osoby stojące przy dworze zapowiadają wyjazd na dzisiejszy wieczór. Czy do Drezna, lub do Berlina nie wiadomo. To tylko pewna, że ks. Szwarcenberg Cesarzowi w podróży towarzyszyć będzie.

Odpowiedź na ostatnie memorandum gabinetu pruskiego odeszła wczoraj do Berlina. O ile wiem ściąga się do następnych punktów: prezydencya, władza wykonawcza, jednomyślność w głosowaniu, i wejście Austryi do Związku ze wszystkiemi prowincyami. Prusy odstępowały jakem już doniósł od prezydencyi, zastrzegając że takowa w ręku Au-

---

sce nastręcza, chcemy obeznać publiczność z pracami artysty, który po jedynastoletnim pobycie w Niemczech, Paryżu i Rzymie, dopiero od roku 1847 zamięszkał we Lwowie. Obrawszy sobie zawód historycznego malarstwa, jedynym jest może z Polaków, oddających się wyłącznie téj gałęzi i ztąd też licznemi już kompozycyami wzbogacił sztukę ojczystą. Pominąwszy Miecznika i Wandę, te dwa znamienite, lecz dawniejsze utwory, w ciągu krótkiego pobytu we Lwowie zrobił jeszcze: Polonez z pana Tadeusza; Posłuchanie u króla Jana III; Szczęsny Potocki z powieści: Ogrody i poeci; Pułaski (podług gawędy Pola); Madejowe łoże; i innych wiele rodzajowych kompozycyj. W roku upłynionym w listopadzie, wyjechał na wschód zamierzając zwiedzić Turcyą, brzegi Dunaju, i zapewne te miejsca, gdzie oręż Polski łamał się przed wieki z nieprzyjaciołmi krzyża. Będzie to nowy zasób do kompozycyi dziejowych; studia na miejscu robione. Tuszymy sobie, że przy dzisiejszém zajęciu się sztuką, jakie postrzegamy, przynajmniéj w coraz liczniejszych dziełach traktujących o tym przedmiocie, uwaga miłośników zwróci się na rzadki talent artysty, który w niedługim przeciągu czasu, w rodzaju tak trudnym, złożył piękne dowody niepospolitych zdolności. Pan Szlegiel, rodak nasz, zasługuje, aby imie jego stało się głośném, a obrazy poszukiwanemi; które daleko wspanialéj mogą ozdobić salon niż podejrzane oryginały kupowane za granicą u brokanterów.

Wpadłszy raz na tę materyę, niemożemy zbyć milczeniem prac artystów naszych w Krakowie. Donosiliśmy już, że pan Stattler pracuje nad obrazem wielkiego rozmiaru, wyobrażającym ukrzyżowanie Chrystusa. Będzie to kompozycya wyższego rzędu zapewniająca artyście pierwsze miejsce, w poczcie naszych malarzy. Mimo niebezpieczeństw reminiscencyi w przedmiocie traktowanym tyle razy i przez takich mistrzów — głęboki umysł artysty, umiał w osobach skreślonych przez siebie pochwycić nowe sytuacye i wydać nowe pomysły; co tem trudniejsze zadanie, im więcéj był obrabianym przedmiot.

W rodzajowém malarstwie oglądaliśmy świeżo wykończony obraz, niedawno z zagranicy przybyłego p. Lorenowicza. Treścią jego, jest Tatar na koniu, unoszący brankę-Polkę. Wyobraźmy sobie szerokie ukraińskie niebo, pomalowane purpurowemi chmurkami zachodniego słońca — poniżéj step z kurhanami ciągnący się w nieskończoność — bliżéj tuman dymu pnącego się w obłoki przez pożar zamku złupionego i spalonego przez hordę tatarską — poniżéj — po drugiéj stronie w skok lecącego Tatara — widać oddalającą się hordę pędzącą w jassyr *lud biały* jak mówią dumki nasze — nieszczęśliwi jeńce ociągają się jeszcze: tu matka wyciąga dłonie — tam biała czapka powiewa jakby ostatnie oddawała pożegnanie.... widać, że promyk nadziei zajrzał im w duszę, bo oto ze zgliszów i ruin zamkowych sadzą pancerni i lekkie kozactwo zabiega.... Są to jednak tylko drobne figurki dodatkowe dla uzupełnienia pomysłu malarza. Główną osobą jest Tatar trzymający w objęciach brankę która się jeszcze szamoce i jedną ręką odpychając porywcę, drugą wznosi ku niebu, jakby z tamtąd czekała pomocy. Taki jest poetyczny pomysł obrazu; cały dramat wysnuwa ci się na pierwszy rzut oka. Czując i pojmując role aktorów sceny, podsuwasz im wyraz, położenie, grę, gest, i podług tego sądzisz, azali artysta wywiązał się godnie z zadania lub nie. Co do nas, niemając się za nieodwołalnych sędziów w sztuce, przyznajemy, że artysta cały wyraz dzikości upojonéj piękną zdobyczą, wlał w twarz ogorzałą Tatara — lubo z drugiéj strony w narysowaniu postaci branki, uważamy brak tego wdzięku, który powinien przywiązywać patrzących do nieszczęśliwéj a tak pięknéj ofiary. Mogło to wypłynąć z trudności położenia — lubo właśnie zwyciężać trudności, zadaniem jest artysty. Zamilczeć o innych niestósownościach, nakazuje nam jeszcze wzgląd, że to pierwsza praca p. Lorenowicza w tym rodzaju, a bardziéj, że umiał uczucie poezyi rozlać w całéj kompozycyi: jedna ta zaleta aczkolwiek wiele wad pokrywa, nieupoważnia jednak, aby się ich niewystrzegać.

Widzieliśmy także niedokończoną wprawdzie lecz daleko już posuniętą scenę z pożaru Krakowa; obraz kompozycyi p. Coghena. Na pierwszym planie widać rodzinę pogorzelców chroniącą się między gruzy, siwowłosy starzec, niewiasta tuląca się do jego boku i dwoje dzieci... w głębi szczyt Dominikanów, płomienie i dymy. Artysta, z flamandzką prawdą oddał niektóre szczegóły — a twarzy starca dał wzniosły religijny spokój.

Aczkolwiek nieliczny to poczet nowych utworów, jednakowoż znamionuje pewne ożywienie się sztuki zwracającéj się do przedmiotów domowych.... Ażeby podniosła się i zakwitła, potrzeba zajęcia się publiczności płodami artystów, ale nie z tém uprzedzeniem, żebyśmy odrazu mieli naszych Poussinów, Rubensów, Rembrantów Owerbeków i Kaulbachów. — Sztuka, jest u nas dzieckiem nieledwo świeżo narodzonem, obchodźmyż się z nią jak z dzieckiem — z uwagą i miłoscią.

Donosiliśmy już o pojawieniu się illustracyi do Paska tak mistrzowsko rylcem oddanych przez p. Lewickiego w Paryżu. Teraz oglądaliśmy drugi zeszyt złożony z czterech arkuszy. Każde słowo, każda anegdota lub zdarzenie tych pociesznych pamiętników, schwyconą jest przez artystę i niekiedy tak dobitnie tłumaczącą myśl, że nawetby się bez tekstu objaśniającego obeszło. Szkoda że publikacya ta, podwójnie nas obchodząca, w jednym tylko zjawia się eksemplarzu. Cena aczkolwiek znaczna, nie jest przecież tak wysoką, aby przewyższała możność każdego miernego nawet majątku. Illustracya i Karykatury francuskie, częstokroć bardzo błache i rzemieślniczo wykonane, a zawsze dość kosztowne, spotykają się nieledwie w każdym domu; kiedy biedny Pasek, ta kość z kości naszych wykluczony zostaje z rzędu eleganckich nowości.

Wypada wspomnieć jeszcze o mniéj świetnych i nietyle wartości mających, co ryciny Paska, litografiach przedstawiających wnętrze pałacu biskupiego w Krakowie. Wydawcą jest p. Jabłoński, malarz lwowski. Rysunki te, wiernie zdjęte ze Stachowiczowskich ściennych malowideł, przemawiają do nas jako droga pamiątka, stracona na zawsze. Jeżeli nie pod względm artystowskim cenić ją należy, to jako szczytną i patryotyczną myśl, takiego męża jak Woronicz; on bowiem pomysły swoje i uczucia podawał malarzowi który je pędzłem wyrażał z takiemże prostem, lubo nie dość artystycznem uczuciem.

stryi będzie tylko tytułem, i warując sobie prawo przedstawiania naprzemian z Austryą propozycyi w zebranym Bundestagu. Gabinet tutejszy oświadcza, że prawo to, podług art. 57 aktu kongresu wiedeńskiego jest nieoddzielném od prezydencyi, że zachowanie takowéj w ręku Austryi i nadal, żadnym zmianom naruszającym ten akt, uledz nie może. Co do równego podziału władzy wykonawczéj, gabinet tutejszy mniema, że takowy podział groziłby niepodległości państw mniejszych, i osłabiałby samą władzę; przypomina wreszcie, że się książę Szwarcenberg tak w Warszawie jak i w Ołomuńcu oświadczył za władzą *silną*, co znaczyć miało *niepodzielną*; na dowód, że w tym duchu zebrani ministrowie w Frankfurcie przyszłą Niemiec władzę pojmują, przytacza odpowiedź teraźniejsza decyzyą tego zgromadzenia w sprawie heskiéj i szlezwicko-holsztyńskiéj, w których Austrya w imieniu Bundestagu działa. Na punkt trzeci, to jest na jednomyślność w głosowaniu, niezgadza się gabinet wiedeński, naprzód dla tego, że takowy sposób głosowania podług art. 59 aktu konw. wiedeńskiéj do niektórych tylko kwestyj może być zastósowanym i powtóre, że jest w zasadzie fałszywym, i do wykonania niepodobnym. Wreszcie wejście Austryi ze wszystkiemi prowincyami do związku, uważa gabinet wiedeński za rzecz nietylko pożyteczną, ale nawet konieczną dla Niemiec i opiera się w tym względzie na przyzwoleniu państw idących z jego polityką i na własném oświadczeniu pruskiego gabinetu tak w Warszawie jak i w Ołomuńcu. Co do liczby głosów w nowym Bundestagu, bardzo być może, że Prusy i Austrya zamiast 3 jak mówiono, lub 4 głosów jak było dawniéj, wezmą każde po 5.

Pozawczoraj przyszła tu nowa nota z Londynu. Powiadają, że zastrzega niepodległość stanów papiezkich w obec posuwających się coraz w nie głębiéj wojsk austryackich. Mówią, że i Francya w podobnym duchu się odezwała.

Hr. Ossoliński w ostatnich dniach mocno cierpiący, ma się lepiéj.

Berlin 19 marca.

† Rocznica rewolucyi marcowéj przeszła w największéj spokojności. Friedrichshain, nowo przez panującego króla wkrótce po wstąpieniu na tron założony park na wschodniéj stronie miasta, w którym spoczywają w wspólnym wielkim grobie ciała poległych, ze świtem dnia zamknięty był dla odwiedzających. Krewnym pozwolono w wilią rocznicy odwiedzić groby i złożyć na nich kwiaty i wieńce. Natłok ludu w ulicach przybocznych nie był tak znaczny, jak w latach poprzednich. Lecz i policya nie przedsięwzięła tak ogromnych środków ostrożności jak dawniéj, przestając na pomnożeniu liczby konstablów zwykłą służbę czyniących. Wojsko jednak było konsygnowane. Minął więc dzień i wieczór bez najmniejszego ekscesu, i tylko dzienniki opozycyjne zapisały, że to był dzień rewolucyi, poczętéj w wielkich nadziejach, zgasłéj w drobnych, chociaż brzemiennych nowemi wypadkami skutkach.

Stan sprawy niemieckiéj ciągle ten sam. Z dzienników rządowych nie można dowiedzieć się nic pewnego o stanowisku Prus. Wczoraj utrzymywały, że gabinet od żadnéj z propozycyj swoich nie odstąpi, dziś dają do zrozumienia, że Austrya ma wprawdzie za sobą prawo do pierwszeństwa w Niemczech, lecz że i Prusy mają w nich swoje znaczenie i powołanie, różniące się od znaczenia i powołania wszystkich innych państw niemieckich. Można ztąd wnieść, że ostatecznie wszystko tak się stanie, jak Austrya zechce. Prusy będą zadowolnione, jeśli nie na téj saméj linii stać będą co Bawarya. Za to w interesach handlowych i celnych, Prusy z energią wystąpić zamierzają przeciw projektom Austryi! Prawdziwie anielskiéj trzeba cierpliwości, aby odczytywać te urzędowe bufonady. Na pokrzepienie tychże puszczono zawczoraj w obieg, że Rosya oświadczyła się przeciw wejściu Austryi ze wszystkiemi krajami do Rzeszy. Radość w dziennikach i stronnictwach rządowych! Dziś już nic o pogłosce téj nie słychać. Zapewne ks. Szwarcenberg wie lepiej, co Rosya o projekcie tym myśli, i jeżeliby go porzucił, to zapewne i Prusy musiałyby wystąpić z Rzeszy z ziemiami pruskiemi i Księstwem Poznańskiém. Wprawdzie hr. Nesselrode już w 1848 r. w miesiącu czerwcu oznajmił dworom niemieckim notę cyrkularną do agentów swoich wydaną: że Rosya nie będzie się mieszała do spraw niemieckich, dopóki te pozostaną w granicach eksperymentów w wewnętrznéj organizacyi Rzeszy, lecz że nie pozostanie obojętną, jeżeli eksperymenta te rozciągną się do naruszenia terytoryalnych stosunków tejże, traktatem wiedeńskim opisanych. Być może, że takie jest i dziś przekonanie gabinetu petersburskiego, zwłaszcza, że Francya i Anglia podobnie się oświadczyły. Wszakże z drugiéj strony trudno przypuścić, aby ks. Szwarcenberg obstawał za projektem, dla któregoby naprzód nie był pewnym przyzwolenia Rosyi. Niepewności te nie mogą trwać długo. Jaki będzie ich koniec, kto to może dziś wiedzieć, gdy się niemi cała Europa interesuje. Zostawmy rozwikłanie się ich czasowi.

Przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświecenia posłowie nasi wystąpili z wnioskami o rozszerzenie instytutów naukowych w Księstwie, lecz jak to zawsze bywa, ilekroć się o wymierzenie nam sprawiedliwości dopominamy, wnioski ich pozostały bez skutku. Posłowie nasi tém niezniechęceni, nowe motywowane wnioski w tym samym przedmiocie podać postanowili. Nie spodziewamy się wielkich rzeczy; wszakże ministerstwo samo przekonało się, że jeżeli nic więcéj, to przynajmniéj nowe gimnazyum katolickie i szkoła realna potrzebne są w Poznaniu. Wnioskodawcami są Cieszkowski i Zółtowski, i mają za sobą w Izbie frakcyą katolicką. Stablewski, który bawił za urlopem 6 tygodni w Paryżu, powrócił do Berlina i zajął znów miejsce w Izbie.

Przegląd Polityczny.

O treści odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego na ostatnie depesze pruskie nadeszłe w dniu 19 marca, o czém już we wczorajszym donieśliśmy przeglądzie, zaczyna co nieco do publicznéj przechodzić wiadomości. Gabinet wiedeński objawia zamiar pozostania z Prusami w przyjaźni i zachowania praw ich; mimo tego niektóre punkta pruskich propozycyi uchylone zostały, a mianowicie Austrya obstaje przy wyłączném dla siebie prezydium. W ogóle w całéj téj odpowiedzi znać unikanie stanowczego położenia kwestyi.

Urzędowy *Dziennik Drezdeński* poświadcza wiadomość o popieraniu myśli utworzenia parlamentu przy związku, z tym nadto dodatkiem, iż dążenie to nie tylko cztery królestwa, ale i znaczna liczba książęco-niemieckich rządów objawiła.

Czwarta komisya konferencyjna zajmująca się sądem związkowym, zebrała się na naradę w dniu 18tym marca.

Oddział ostatni wojsk austryjackich przeznaczony do powrotu, przebył Lipsk w dniu 18 b. m.

W Berlinie dzień 18ty, jako rocznica rewolucyi, nie przeszedł tak spokojnie jakeśmy wczoraj donosili, przyszło bowiem do bitki z konstablami, którzy użyli nawet broni. O 9téj godzinie wieczór przywrócono spokojność, a 58 osób zostało aresztowanych.

Tegoż samego dnia, jakby na jego uczczenie, nakazano wojsku odjęcie niemieckiéj czerwono-czarno-złotéj kokardy.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w Berlinie w dniu 19 b. m., minister handlu oznajmił, iż traktat handlowy belgijsko-holenderski wypowiedziany został. Rozporządzenia drukowe, wydane bez Izb przez ministrów w r. 1849 i 1850, uznane zostały jako naglące, Izba przecież zastrzegła sobie ich potwierdzenie na drodze ustawodawczéj, *nie tamując ich działalności.*

Izbom darmstadzkim przedłożono również projekt do prawa drukowego na wzór projektu pruskiego.

— *Korespondencya konst.* zapewnia, że nagromadzone w Królestwie Polskiém wojska, które tyle niepokoiły zagranicę, zebrane są w celu odbycia wielkiego przeglądu pod Łowiczem, na który Cesarz ma zjechać.

— Codzień znajdujemy w dziennikach i korespondencyach francuzkich wiadomość, która wczorajszéj zaprzecza, albo też znajdujemy doniesienia wzajemnie się zbijające. O składzie przyszłego rządu tyle krąży wieści, że niewiemy którą mamy brać za prawdziwą, wszakżeż jak na dziś najprawdopodobniejszem zdaje się, że dawne ministerium wróci pod zasłoną p. Barrot, który obejmie prezesostwo rady i tekę spr. zagr. p. Schneider min. handlu jest tak już zniecierpliwiony swą fałszywą pozycyą, że kiedy na ostatniem posiedzeniu wniesiono do rozbioru projekt o zmniejszeniu cła od cukru, prosił Izby aby odroczyła do tygodnia z powodu, że jeszcze niedość zgłębił kwestyą, w rzeczywistości zaś, że za tydzień nie spodziewa się a przynajmniéj niechciałby być ministrem. Tylko pp. Vaisse i Brenier pragną pozostać przy władzy.

Debaty umieszczają w ostatnim numerze ważny artykuł o sprawie niemieckiéj, który jak mówią napisany jest przez pp. Lefevbre i Brenier. Artykuł ten w następnym numerze znajdzie czytelnik w całości.

— Z Rzymu donoszą często wieści o krwawych zatargach mieszkańców z wojskiem francuskiém. W d. 8 b. m. odnowiły się takowe między ostatnimi i żołnierzami papiezkimi. Znaczna liczba Francuzów została ranną, a jeden malarz starający się przywrócić zgodę, pchnięty został szpadą przez Francuza i niebezpiecznie ranny. Zapewniają, że rząd papieski niezadowolony z postępowania swoich żołnierzy. Wieści o zamianowaniu kardynała Fornari na sekretarza stanu w miejsce Antonellego, już ustały.

C. K. Jlna Dyrekcya komunikacyi, wydała następujące ogłoszenie:

„W skutku postanowionéj najwyższym dekretem z d. **11** września **1850** organizacyi władz pocztowych we wszystkich krajach koronnych austryackiéj monarchii z tymczasowym wyjątkiem lombardzko-weneckiego królestwa, zaprowadzone zostały dla kraju koronnego Galicyi we Lwowie i Krakowie, a dla Bukowiny w Czerniowcach właściwe dyrekcye pocztowe.

Obwód dyrekcyi pocztowéj Lwowskiéj obejmuje obwody rządowe, Lwowski i Stanisławowski, obwód dyrekcyi Krakowskiéj, obwód rządowy Krakowski, obwód dyrekcyi pocztowéj Czerniowieckiéj, obejmuje kraj koronny Bukowinę.

Ze względu na nową polityczną i sądową organizacyą Galicyi i Bukowiny należące dotychczas do dyrekcyi pocztowéj Lwowskiéj c. k. pocztamty, przydzielone zostają wedle załączonego wykazu do nowych obwodów pocztowych Lwowskiego, Krakowskiego i Czerniowieckiego. Urzędowa działalność dyrekcyi pocztowych Krakowskiéj i Czerniowieckiéj rozpoczyna się z d. **1** kwietnia **1851**.“

Wiedeń 20 marca. Dzisiejsze dzienniki donoszą, iż książe Schwarzenberg odpowiedział już na protestacye Francyi i Anglii przeciwko przystąpieniu Austryi ze wszystkiemi krajami swojemi do Związku niemieckiego. Mówiono niedawno o nadejściu noty w tym samym duchu ze strony Rossyi. Wiadomo wprawdzie, że jeszcze na konferencyach warszawskich Rossya przyzwoliła na to żądanie Austryi pod warunkiem, że nie będzie reprezentacyi narodowéj przy władzy centralnéj Związku, na co zgodziły się Austrya i Prusy. Wszakże w ostatnich czasach zaczęto się obawiać w Petersburgu, aby Austrya we własnych widokach niepopierała pod ręką agitacyi mniejszych państw niemieckich za narodowym parlamentem i z obawy przyjęcia wniosku tego rodzaju na konferencyach drezdeńskich, przesłana została, w zeszłym miesiącu jak utrzymuje *Gazeta Vossa*, nota do Wiednia, w któréj gabinet petersburgski raz jeszcze księciu Schwarzenbergowi przypomina, że Rossya na przystąpienie całéj Austryi do Związku nie zezwoli, w razie gdyby jednocześnie reprezentacyą narodową ustanowić chciano.

Pogłoski jakoby Austrya zamierzała niebawem położyć koniec drezdeńskim konferencyom i nową drogę układów proponować, okazują się bezzasadnemi. *Neuig.-Bureau* zapewnia przeciwnie, że gabinet tutejszy niestracił wcale nadziei osiągnięcia pomyślnego na tych konferencyach rezultatu; zwłaszcza, że stanowisko, jakie na nich zajęła Austrya, pozwala czekać, dopóki pomiędzy mniejszemi państwy do zupełnego nieprzyjdzie porozumienia.

— Nowa organizacya Serbskiego województwa jest na ukończeniu; kraj ten ma być podzielony na trzy dystrykta: serbski pod naczelnictwem wice-wojewody, rumuński z kapitanem i niemiecki z nadżupanem. Polityczni naczelnicy dystryktów pod względem stanowiska urzędowego między sobą równi, podporządkowani będą namiestnikowi kraju.

— W handlowych kółkach mówią o trzech przedłożonych rządowi planach reorganizacyi finansów państwa, z których jeden jest dziełem prezesa Rady Stanu barona Kübeck, drugi ministra handlu, trzeci ministra finansów.

— Z powodu przybycia jenerała Dembińskiego do Stambułu, tamtejszy poseł austryacki wniósł reklamacyą do władz tureckich, na którą te ostatnie odpowiedziały, że jenerał Dembiński oddał się pod opiekę posła francuskiego, że zatem nie są w możności odesłania go napowrót do miejsca przeznaczonego na internowanie wychodźców. Mówią, że rząd tutejszy stanowczo przytem obstaje, aby wzbroniono jenerałowi dalszego pobytu w stolicy, która według układów między Portą a rządami austryackim i rossyjskim zawartych, winna być dla wychodźców zamkniętą. Interes ten dotychczas niezałatwiony.

NIEMCY.

(Posiedzenie Izby wyższéj w Berlinie 15go marca.) Przypomną sobie czytelnicy, iż część projektu prawa drukowego traktująca o przestępstwach drukowych i karach odesłaną została w d. **25** lutego raz jeszcze do komissyi jako niedokładnie wypracowana. Dziś przychodzi ona napowrót pod obrady, począwszy od **§ 37.** Po odrzuceniu niektórych poprawek przyjęte zostały **§§ 40—45** wedle projektu komissyi, a treść ich następująca: Nakładca odpowiedzialny jest za treść drukowaną jeżeli nie wymieni nazwiska autora i wydawcy, lub gdy ci nie znajdowali się w czasie wydania pisma w Prusach. Drukarz jeżeli nie może być uważany jako uczestnik wydawnictwa, skazany będzie na **100** tal. za przewinienie drukowe, jeżeli wydawanie pisma tego było już przewinieniem. Prócz tego zaś od **10—200** tal. w razie jeżeli nie wyrażone miejsce druku lub fałszywie podane, jeźli nie wymieni nazwiska autora, nakładcy lub wydawcy, jeźli ci nie znajdowali się w Prusach w czasie druku, lub jeźli druk z pozoru przeznaczony na plakat. Redaktor odpowiedzialny jest za treść dziennika, jeźli nie wyda autora artykułu oskarżonego, jeżeli tenże nie zamieszkuje w kraju; w innym razie redaktor skazany będzie na summę do **500** tal. kary, w razie zaś zbrodni drukowéj od **50** do **1000** tal. co z jego kaucyi ściągniętem być ma. Redaktor odpowiedzialnym jest nawet w czasie nieobecności swojéj lub kiedy udowodni, że nie miał udziału w redakcyi, dopóki zastępca jego urzędownie znany nie będzie. Jeżeli redaktor jest w areszcie, zastępca urzędownie wprowadzonym być winien, póki to nie nastąpi dziennik wychodzić nie może.

Oddział V traktujący o karach przyjęty wedle projektu komisyi. **§ 53** mówi o odjęciu debitu pocztowego dziennikom ukaranym za przestępstwo lub zbrodnię drukową. Dep. Zander mówi za wykréśleniem tego §fu. Dep. Camphausen przechodzi krytycznie wszystkie ograniczenia drukowe kolejno po sobie następujące i zarzuca, iż projekt do prawa drukowego, zamiast iść za wzorem Anglii, jest tylko sfałszowaną kopią prawa francuskiego, a przecież i we Francyi w najtwardszych dla piśmiennictwa czasach nie posunięto się do odjęcia dziennikom debitu pocztowego. Prawodawstwo pruskie nie przedstawia również zasady do tego przepisu, lubo rząd przedmarcowy już o tém myślał. Przepis ten wywołał powszechne oburzenie, większe aniżeli kaucya, lubo i ta była powodem przytłumienia **12** dzienników, o których przecież nie wiadomo dotąd czyli nie będą mogły jéj złożyć. Odjęcie debitu pocztowego nie na prawnym i moralnym, ale na niemoralnym opiera się gruncie. Albo żadna gazeta nie powinna pocztą być przesyłana, albo wszystkie bez wyjątku. Każdy monopol jest nienawistnym, a tém bardziéj monopol nadużywany. Rząd powinien bez miłości, bez nienawiści, bez bojaźni i namiętności wypełniać zadanie swoje uszlachetniania ludzi, a nie stawiania ich naprzeciw sobie jako wrogów; niema mówić im: nie działacie niesłusznie, nie możemy was karać, ale nienawidzić was możemy!

Min. spr. wewn. Rząd w roku zeszłym wykonywał przepis pozbawiania niektórych dzienników debitu pocztowego, dziś proponuje, aby ten przepis zależnym uczynić od ukarania dziennika. Komisya trzyma się stale tego postanowienia. Środkowi temu nie przypisuję wielkiéj ważności, ale skoro on jest czysto administracyjnym, rząd przeto, jakakolwiek uchwała Izby zapadnie, pozostanie w mocy odejmowania dziennikom prawa pocztowéj przesyłki, jak pozostaje przy innych administracyjnych środkach. *(Hałas z lewéj strony.)*

Lette oświadcza, iż gdy użycie poczty służy prawnie każdemu obywatelowi, rząd nie będzie miał prawa odejmowania debitu pocztowego jeżeli ten § odrzuconym zostanie w Izbie. Sprawozdawca Jordan oznajmia, iż ta myśl kierowała opinią komisyi. Hansemann który wnosił za zamknięciem obrad nad tym przedmiotem, mówi, iż po oświadczeniu ministra spr. wewn. odstępuje od swojego wniosku. Izba przecież obrady zamknęła, ale **§ 53** odrzuciła ogromną dotąd w Izbie wyższéj nie znaną większością **102** głosów przeciw **17**.

Pomijamy tu paragrafy tyczące postępowania i inne mniéj ważne.

FRANCYA.

Paryż 15 marca. Zgromadzenie narodowe francuskie, rozbierało wczoraj projekt nad prawem przechodniem, wniesionem przez komisyą dla odroczenia w urzędzie oficerów; projekt ten tak brzmi.

Art. 1. „Wybory cząstkowe lub ogólne gwardyi narodowéj odraczają się aż do ogłoszenia prawa organicznego, wniesionego na zgromadzenie narodowe w d. **26** lipca **1850** r.

Art. 2. „Aż do téj epoki oficerowie, podoficerowie i kaprale obecnie urzędujący utrzymują się w swych stopniach.“

W imieniu rządu występował p. Vaisse i nie przemawiając ani za, ani przeciw projektowi ograniczył się tylko na suchem wyłożeniu postępowania rządu. Dyskusya początkowo była dość słaba, dopiero późniéj podniosła się w ustach znakomitszych mowców. Dziewięciu ich przemawiało, ale że naprzód wiadomy był rezultat, słuchano więc ich bez zajęcia. P. Madier de Montjau mówił gwałtownie, pan de Riancey zimno jak sprawozdawca, który wie z góry, że sprawa jego wygrana. P. Favre ostro i dowcipnie. P. Baze ciężko i powoli. P. Lamartine z godnością i wymową; jen. Lamoricière ostro i silnie z żołnierską otwartością; jen. Cavaignac szlachetnie i lojalnie. P. Lagrange mocno aż do przesady. Brak miejsca nie dozwala nam zamieścić tych mów, bo wreszcie i przedmiot sam, po zapadłéj w dniu **31** maja z. r. uchwale, która stanowczy cios zadała wyborom powszechnem, jest małéj wagi.

— Wczorajszy dzień był już bliskim utworzenia stanowczego gabinetu; p. Barrot podjął się naczelnictwa i przyjął tekę spraw wewnętrznych byleby mu tylko dozwolono wybór podsekretarza stanu. P. Barrot proponował na tę godność p. Corbin obecnie prefekta w Aisne, na co gdy się prezydent zgdził, przystąpiono do wyboru innych ministrów, to jest: pp. Quentin-Bauchard, Lacrosse, Magne i jeden tylko pan Fould był powodem żywéj dyskusyi, lecz gdy prezydent zrobił z niego *conditio sine qua non*, p. Barrot ustąpił. Wszelako p. Barrot odpisał, że jako człowiek parlamentarny niemoże się zgodzić na p. Fould potępionego przez Izbę.

W ten sposób kombinacya upadła, zanim ją w całości zbudowano; proszono tedy tymczasowych ministrów, aby pozostali i z nich sam tylko p. Germiny oświadczył stanowczo, że ma już dosyć ministerstwa, i że wraca na jeneralnego poborcę. Na kilka dni przed tem przemówili się dość mocno z sobą pp. Vaisse i Germiny. Ten ostatni wyrzucał pierwszemu, że zamianował prefekta dep. du Nord. Kto tak działa, udaje że chce być stanowczym ministrem, a zobowiązał się inaczéj. P. Vaisse bronił się po swojemu, mówiąc, że nie on mianował prefekta, na co p. Germiny ostatecznie oświadczył, że zostaje ministrem tylko do **15** marca. Dotrzymał słowa. Dzisiaj *Monitor* ogłasza, że ponieważ matka p. Germiny śmiertelnie w Rouen zachorowała, minister więc dawszy tymczasowo tekę panu Magne, odjechał tamże i z pewnością do gabinetu więcéj nie wróci.

— P. Dupin postanowił usunąć się od prezydentury i aby zgromadzeniu zostawić czas do

wyboru następcy, który przypada d. 12 maja, w końcu kwietnia podaje się do dymisyi.

ANGLIA.

Londyn. Izba niższa posiedzenie z dnia 14 marca.

Sir G. Grey donosi, że do bilu o tytułach kościelnych dołączy poprawkę, aby zapobiedz mniemaniu, iż on się stósuje do biskupów protestanckich kościoła Szkockiego.

W odpowiedzi na interpelacyą pana Urquhart lord Palmerston donosi, że czyniono już kroki względem ewakuacyi wojsk rossyjskich z prowincyi naddunajskich i że ona wkrótce się odbędzie.

P. Urquhart zapytuje czyli ministeryum żądać będzie uwolnienia wychodźców węgierskich uwięzionych w Turcyi.

Lord Palmerston. „76 wychodźców węgierskich szukało schronienia w Turcyi, a 60 ma być uwolnionych w skutek negocyacyi między sułtanem i Austryą. Trwają jeszcze narady nad losem 16 innych, których uwolnienie miało nastąpić, skoro w Węgrzech porządek zostanie powrócony. W Węgrzech panuje pokój, sułtan więc dopełni obietnicy bez wymagania mocarstw zagranicznych.“

P. Plumptre zapytuje czyli rząd ma zamiar w poniedziałek przełożyć wnioski do budżetu?

Lord John Russel. „Jeżeli rozprawy nad bilem o tytułach kościelnych nie skończą się dzisiaj, zażądam aby je w poniedziałek prowadzono daléj. Korzystam także z téj sposobności aby prosić Izby o odroczenie do poniedziałku za tydzień deklaracyi odnoszącéj się do stanu finansowego. Lord Ashley doniósł, że domagać się będzie wotum nagany dla rządu z powodu jego administracyi w Ceylonie, gabinet więc nie może pod groźbą tego rodzaju kłaść projekta finansowe na ten rok. Trzeba czekać aby wiedzieć czyli ten, czyli inny gabinet przedłoży owe wnioski, a za tem należy jak najspiesznieéj zadecydować o wotum nagany.“

Lord Ashley przystaje na żądanie lorda John Russel. Na zapytanie sir R. Inglis, kiedy będzie przedłożony bil o przysięgach żydowskich, odpowiada lord John Russel, że jak można najwcześniéj.

P. Moore. „Nie myślę stawiać systematycznéj opozycyi rządowi ale będę do niéj zmuszony, jeżli zechce bez końca odraczać najważniejsze rozporządzenia. Chcę wiedzieć czyli gabinet jest gabinetem na seryo, czy też machiną lub automatem. Jeżli tu rząd jest li tylko dla zabrania krzeseł ministeryalnych, to proszę aby dyskusya o tytułach kościelnych była odroczona.“

P. O'connor. „Szlachetny lord żąda odroczenia dyskusyi aż do wotum nagany w czem widzę wielkie uszanowanie dla Izby.“

Izba zgadza się na odroczenie.

PP. Graham, Cobden, Gladstone, O'connel, Packe i inni składają petycye przeciw bilowi o tytułach kościelnych, do rozbioru którego Izba przechodzi.

Hrabia Arundel et Surrey domaga się odroczenia na 6 miesięcy.

P. Reynolds popiera mocyą. „W niczem papież nie ubliżył Anglii, utworzenie dyecezyi katolickich nie jest uzurpacyą, ponieważ świeckiéj władzy nie postanowił. Mowca energicznie gani politykę lorda John Russel, oświadcza, że głosował za mocyą p. d'Israelego i że głosować będzie przeciw rządowi dopóki ten nie zaniecha ubliżającego bilu o tytułach kościelnych. Sir B. Hall popiera bil; czynił by to, gdyby był nawet katolikiem, bo nie chce aby zagraniczne mocarstwo przyznawało istotną władzę komu kolwiekbądź nad poddanymi angielskimi.

P. Rundel Palmer zbija projekt rządowy, boi się on więcéj skutku bilu niżeli skutku napaści papieskiéj. Skoro zostawiona jest wszelka wolność kościołom Szkockim i kraju Gallów, też samą trzeba przyznać kościołowi katolickiemu. Ludzi siebie lub drugich, kto mówi, że postępek stolicy świętéj jest zgwałceniem publicznego prawa europejskiego. Choćby on nawet był krzywdzącym, nie trzeba tego spostrzegać dopóki może zachodzić wątpliwość. Byłoby roztropniéj pozostawić tytuł biskupów tym, którzy bez dumy i bez niebezpieczeństwa noszą tytuł wikaryuszów apostolskich.

Sir Robert Inglis protestuje przeciwko porównaniu kościołów niepodległych Walii i Szkocyi a kościoła katolickiego, którego wierni powinni ulegać zagranicznemu mocarstwu. Mowca zaprzecza aby jakikolwiek kraj tolerował u siebie napaść papieską.

Sir Robert Peel. Niezłomny obrońca religii w któréj się urodził, gotów on jest wziąść odpowiedzialność za uchwałę, opiekującą się zasadami i prawami kościoła anglikańskiego. „Wierząc, że religia protestancka jest najlepszą ze wszystkich, nie chcę ucisku sumienia i tolerancyą w materyi religijnéj poczytuję za najwyższą zasadę polityki; zasadę tę chcę rozszerzyć do wszystkich wyznań i wszystkich sekt a zatym bilem wotuję dla tego, że on nie ubliża żadnemu wyznaniu. Żałuję iż się nie zgadzam z konkluzyami mego przyjaciela politycznego sir James Grahama. Będąc obrońcą wolności cywilnéj i religijnéj, popieram prawo chociaż żałuję, że ono się rozciąga do Irlandyi. Obecny postępek Papieża zapowiada systematyczny szereg napaści wymierzonych przeciw Anglii.

P. M. Cullagh. „Kościół protestancki przyznaje prawo wolnego rozbioru, a bil gwałci to prawo człowieka. Tytuły biskupów Irlandzkich wieloma uchwałami uznane zostały. Opuszczenie artykułów 2, 3 i 4 bilu zniweczy wszystkie legata i donacye biskupom uczynione.“

Dyskusya odroczona do poniedziałku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Najstarszym i zarazem jednym z najzasłużeńszych w świecie muzykalnym artystów naszych jest Józef Elsner, niegdy rektor konserwatorium muzycz. w Warszawie i profesor wydziału sztuk pięknych w b. uniwersytecie Aleksandrowskim, którego dziełami muzycznemi, tak słusznie dotąd się chlubimy. Kompozytor ten urodzony w mieście Grotkow w Szlązku, dnia 29 czerwca 1769, z Franciszka-Ksawerego Elsnera, wiodącego ród swój z dawnéj szwedzkiéj rodziny. i z Barbary Matzkin, liczy dziś lat 80 skończonych. Już w młodym wieku, czuł on wielkie powołanie do muzyki, i uczęszczając do uniwersytetu wrocławskiego, grywał jako amator na chórze w katedralnéj miejscowéj świątyni. W r. 1794 rozpoczął swój zawód artystowski we Lwowie, oderwany będąc po dwa kroć od pierwszych zamiarów, albowiem początkowo poświęcał się teologii, a następnie medycynie. Zamiłowanie wszakże lutni przemogło, i stan artystowski otrzymał nad innemi pierwszeństwo. W r. 1796 wcielony będąc do sceny polskiéj, pracował dla niéj bez przerwy lat 45, zasłynąwszy jako artysta i kompozytor, oraz jako dyrektor i nauczyciel, który znaczną liczbę dzisiejszych znakomitości muzycznych wykształcił. W późnéj już starości, bo w r. 1845 dotknięty został paraliżem, a utraciwszy władzę w prawéj ręce, nie przestał pracować, i mimo wieku, wyuczywszy się pisać lewą ręką, wiele jeszcze do stanowiących sławę jego kompozycyi nowych dzieł dodał. W ciągu prac niezmordowanego męża, opera polska i melodrama, znalazły w nim silną podporę. W liczbie zaś wielkich dzieł religijnych, które były głównem, że tak powiemy zadaniem kompozytora, a których po dziś dzień liczymy 87, odznacza się sławne Oratoryum pod tytułem: *Męka Zbawiciela*, któremu tak krajowi jak i zagraniczni znawcy, zaszczytne oddali świadectwo. Wszyscy bez różnicy dawniejsi, i tegocześni i muzycy, jak Paganini, Ole-Bull, Liszt i inni, w czasie pobytu swego w Warszawie, wstępowali w cichy zakątek Elsnera, dla oddania hołdu, do którego ich spowodowało rozgłośne tego męża imie.

— *Pszczoła Północna* podaje wyjątek z tegorocznego sprawozdania dyrektora cesarskiéj biblioteki w Petersburgu, z którego okazuje się, że ten księgozbiór do pierwszych w Europie policzonym być może. Do dnia 1 stycznia b. r. Cesarska biblioteka zawierała 1) 453,784 tomów drukowanych — gdy jednak niewszystkie jeszcze katalogi były ukończone, przeto ogólną liczbę książek w przybliżeniu na 600,000 liczyć można, 2) 18,352 rękopismów w rozmaitych językach, 3) 336 zbiorów autografów w 710 tomach, 4) 39,811 rycin i litografii, 5) około 40,000 broszur. W roku 1850 zajaśniała nowa era dla bilioteki, przez to, że Cesarz wziął ją pod bezpośrednią opiekę i wraz z Muzeum Rumiancowa pod dozór ces. ministeryum Dworu oddał. W skutek tego zaprowadzone zostały liczne i korzystne dla tego zakładu zmiany, mianowicie ustanowienie korespondentów w kraju i zagranicą, wydawnictwo najważniejszych historycznych dokumentów itp.

— Właściciel „hotelu Narodowego“ (National-hotel) na przedmieściu Leopoldstadt w Wiedniu, postanowił założyć po nad tą budowlą taras ogrodowy, w angielskiem guście urządzony i mogący mieścić około 6000 osób. Będą to nowego rodzaju ogrody wiszące; Hotel ten zawiera do 300 gościnnych pokoi, jak najgustowniéj umeblowanych, a każdy z nich nawet na 4tém piętrze zaopatrzony jest w aparata ciepłéj i zimnéj wody do kąpieli.

— Na wyspie Rhodus było w końcu zeszłego miesiąca tak mocne trzęsienie ziemi, że miasto Levissi 1500 domów liczące, w kupę gruzów zostało zamienione, kilka strumieni zupełnie zniknęło, inne zmieniły koryta, a niektóre nawet kierunek.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do dnia 21 marca: Heisig Władysław z Pragi. Wodzicki Henryk hrabia z Warszawy. London Joachim z Frankfurtu. Dobrzański Feliks z Jodłowa.

Wyjechali: Jaszczurowski Edward do Potom mały. Gołuchowski Artur hrabia, Eberle Wojciech, Lorenz c. k. komisarz obwodowy, Zamojski Adam hrabia, Cotelle Tomasz do Lwowa. Hejder Engelb porucznik do Opawy. Schattenkirchen Józef, Skriwan Amalia do Wiednia. Spohn Fryderyk do Tarnowic. Zenopolska Teofila do Warszawy. Giunfranceschi do Wrocławia. Zientkiewicz Hipolit do Poznania.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 marca. Przez dwa dni padał deszcz pożądany, znikły ostatnie ślady śniegu, a dzisiejszy dzień możemy już nazwać prawdziwym dniem wiosennym; wkrótce rozpocznie się na Wiśle żegluga. Dowóz tegotygodniowy był mały i ruch zbożowy nie znaczny. Najwięcéj poszukiwany jest groch i kasza jaglana jak niemniéj piękne ziarno do siewu, za które dobrze płacą. Sprzedano pszenicy 500—600 korcy po $6^2/_3—7^2/_3$ złr. Jarą $6^1/_2—7$, za bardzo piękną do siewu dawano $7^1/_3—7^1/_2$. Żyta odeszło 500—600 korcy po $5^1/_3—5^3/_4$, jęczmienia 300—400 korcy po $4^1/_3—4^1/_2$, pięknego ziarna do siewu sprzedano 150 korcy po $4^3/_4—5$. Kasza jaglana stoi w cenie wysokiéj, sprzedano jéj do 40 korcy po $9—9^3/_4$ złr., grochu 50—70 po $6^1/_2—7^1/_2$. Owies popłacał w tym tygodniu lepiéj $2^5/_6—3^1/_8$.— Na przyszły tydzień dla bardzo złéj drogi nie można się spodziewać znacznego dowozu; jeśli więc kupcy się zgłoszą zboże pójdzie w górę.

Polepsza się handel koniczyną; donoszą z Wrocławia, że kupcy londyńscy wypróżniali składy w Hamburgu i że stamtąd przychodzą obstalunki. W małych partyach dawano za korzec po 32—$34^1/_2$ złr., ale zdaje się, że cena się podwyższy.— Okowity odchód się zmniejszą, ale dotąd bez wpływu na cenę.— O rzepak i nasienia olejne nikt nie pyta.

Targi końskie i bydła w tym tygodniu były tak nieznaczne, że nie ma o nich co pisać.— Z innych przedmiotów handlu najbardziéj w téj chwili ożywiony jest handel wosku; cent. po $100^1/_2$—102 złr.

— Na targ Ołomuniecki (w d. 19 marca) przypędzono 441 sztuk wołów galicyjskich, gatunek dobry. Do Wiednia popędzono 180 sztuk przez Lipnik; na placu wiedeńskim było w tym tygodniu 2000 wołów. W skutku tak znacznéj konkurencyi i wyboru cena spadła do 53—$57^1/_2$ złr. w. w.

Wrocław 20 marca. Od wczoraj można uważać żeglugę na Odrze jako otwartą. Czas dżdżysty i ciepły. Targ dzisiejszy był dosyć ruchliwy, ceny utrwalają się z wyjątkiem żyta, o które mało popytu. Pszenica biała 46—54 sgr., żółta 45—53, wyszukane gatunki o 1—2 sgr. więcéj. Zyto najlepsze $40^1/_2$ sgr. Jęczmienia odchód łatwy, ale szukano chętnie najlepszego ziarna do siewu, 27—$31^1/_2$ sgr. Owies polepsza się w cenie, bo pokazują się na niego kupcy zagraniczni $22^1/_2$—24 a nawet $24^1/_2—25^1/_2$. Do siewu 26—29 sgr. Nasienia olejne nie mają kupca. Jest natomiast łatwiejszy na koniczynę, szczególniéj dobrą; w tym tygodniu podniosła się jéj cena o $^1/_2—^2/_3$ tal. Płacą wedle gatunku za czerwoną od $7^1/_2—12^1/_2$, białą $5—11^1/_4$. Okowitą handel mały $6^5/_6$ tal. (80% Tralles).

— Stan Wisły $5^1/_4$ st.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 21go marca.* Metaliki 5-proc. 96.— Metaliki $4^1/_2$-procent. $84^{11}/_{16}$.— Metaliki 4-proc. $76^3/_8$. — 1 proc. z 1850 r. $18^7/_8$. — $2^1/_2$-proc. 57 — 1-proc. $19^1/_2$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. $298^3/_4$. Augsburg $131^1/_2$.— Londyn 12 55 kr. — Paryż $155^3/_4$. — Akcye Bankowe 1257. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 131.

Kurs krakowski z d. 22 marca. Banknoty: $83^2/_3$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106^3/_4$. — Imperyał ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100^5/_6$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $91^3/_4$, żądają $9^1/_3$.— Cwanc. stare $107^1/_8$ nowe $108^5/_6$.

Kurs lwowski z dnia 18go marca. Dukat holenderski złr. 5 54.— Dukat austryacki 5 kr. 59.— Półimperyały ros. 10 18 kr. — Polski kurant 1 29.— Rubel ros. sr. 1 $59^1/_2$.— Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. 58 kr.

Kurs wiedeński z dnia 20go marca. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka $84^7/_8$.— Akcye Banku wiedeńs. 1256. — Akcye Kolei żelaz. $131^1/_4$.— Agio od złota $37^1/_4$ od srebra 31.

Kurs wrocławski z dnia 20go marca. Banknoty austryac $78^7/_{12}$. — Polski kurant $94^1/_4$. — Listy zastawne Król. Pols nowe $93^3/_4$.— dawne $93^3/_4$.— Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. $74^1/_4$.

URZĘDOWE.

[731] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Reginy z Boroniów Czekajowéj Franciszka Czekaja włościana małżonki, z upoważnieniem męża czyniącéj, Franciszka Ptaka włościana jako ojca i opiekuna małoletniéj Maryanny po Zofii z Boroniów Ptakowéj pozostałéj, wreszcie Jana Cygana włościana jako opiekuna przydanego tejże małoletniéj, we wsi Kaszowie w Okręgu M. Krakowa zamieszkałych, sprzedaną zostanie w drodze działu przez licytacyą realność włościańska w Nowéj Wsi w Okręgu M. Krakowa w gm. VII. wiejskiéj położona, składająca się z kwarty roli, domu i stodoły do sukcessorów Michała Boronia należąca; a to pod warunkami i za cenę szacunkową wyrokiem prawomocnym Wydziału III. c. k. Trybunału dd. 14 lutego 1851 ustanowionemi:

1) Cena szacunkowa kwarty gruntu wraz z częścią chałupy niespaloną, piwnicą i drzewiną w Nowéj wsi szlacheckiéj Okręgu miasta Krakowa po Michale Boroniu pozostałéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 1,118 złp. w monecie srebrnéj, która to suma w braku licytantów zaraz na trzecim terminie licytacyi do $^2/_3$ części tojest złp. 745 gr. 10 zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część ceny szacunkowéj tj. kwotę złp. 111 gr. 24 od którego składania jedynie popierający licytacyę Rogina Czekajowa i Jan Boroń są wolni.

3) Nabywca zapłaci zaległe podatki, jeżeliby się jakie okazały, i te z szacunkowéj ceny potrąci.

4) Zapłaci także koszta licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po wręczeniu wyroku ustanawiającego też koszta, które z ceny szacunkowéj potrącone będą.

5) Po dopełnieniu warunków 3 i 4 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa z zastrzeżeniem wypłaty resztującego wylicytowanego szacunku po uskutecznieniu dzieła a to z procentem 5% od daty licytacyi.

6) Scheda na małoletnich Maryannę Ptakownę przypadająca pozostanie jako ciężar przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia procentu 5% aż do jéj pełnoletności lub postanowienia w tym względzie Rady familijnéj.

7) W razie niedopełnienia któregokolwiek warunku licytacyi utraci nabywca vadium na rzecz sukcessorów Michała Boronia, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i stratę nigdy zaś na korzyść zawodnego nabywcy ogłoszoną będzie.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 106 o godzinie 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Adwokata Feliksa Słotwińskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 183 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się 3 termina:

1. na dzień 4 czerwca
2. na dzień 4 lipca } 1851 r.
3. na dzień 6 sierpnia

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe posiadający, aby w pierwszym terminie licytacyi z prawami swemi przy ustanowieniu Adwokata zgłosili się a to pod prekluzyą.

Kraków dnia 18 marca 1851 r.

Syktowski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu od	dnia do
21	2	27" 1"'. 98	+ 12° 1	2"' 90	połud. słaby	chmurno		+ 12° 7	+ 1° 5
„	10	„ 2 21	+ 6 6	2 76	pn. zach. „	pog. z chmur.			
22	6	„ 1 71	+ 2 6	2 43	ppn. zach. „	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.